GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE. | CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

SOBOTA

1. WRZEŚNIA 1917.

NR. 207. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 85.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 8. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce) K —·20
„ układ tabelaryczny „ —·40
Nadesłane „ 1·—
Nekrologi „ 1·—
Komunikaty (po kronice) „ 2·—
Paski (2 i 3 stronica) „ 20·—
½ Paski poprzeczne „ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl. „ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „ „ 2·—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 8.

Tekst odpowiedzi Wilsona.

Amsterdam. B. kor. Odpowiedź rządu amerykańskiego na notę Papieża opiewa:

Każde serce, niezaślepione i niezatwardziałe jeszcze wskutek strasznej wojny, musiało się wzruszyć tkliwym apelem Waszej Świątobliwości, dostojnością i potęgą szlachetnych pobudek, które ten apel wywołały. Nasza odpowiedź musi się oprzeć na twardych faktach, na niczem innem. Pożądanem jest nietylko przerwanie walki, lecz trwały pokój. Ta walka na śmierć i życie nie powinna się już ponowić. Wasza Świątobliwość proponuje w gruncie rzeczy powrót do status quo ante bellum. Jest widocznem, że żadnej części tego programu przeprowadzić nie można, jeżeli przywrócenie status quo nie posłuży jako mocna i zadowalająca podstawa. Celem tej wojny jest, by wolne narody świata wyzwolić od zagrożenia ich przez wielką potęgę militarną, kierowaną przez nieodpowiedzialny rząd, który potajemnie układał plan panowania nad światem, który przystąpił do przeprowadzenia tego planu bez względu na święte zobowiązania traktatowe, który wybrał stosowny czas na wojnę, który ten plan wykonał okrutnie i nagle, który oblał wielki kontynent krwią nietylko żołnierzy lecz także niewinnych kobiet i dzieci i bezbronnych Amerykanów i który teraz stoi jako zawiedziony wprawdzie lecz nie zwyciężony wróg ⁴/₅-tych świata. Tą potęgą nie jest naród niemiecki, owszem ona jest bezlitosną panią niemieckiego narodu. Nie naszą rzeczą jest pytać, w jaki sposób ów wielki naród dostał się pod jej władzę, ani dla czego czas jakiś chętnie poddał się władztwu jej celów, ale naszą jest troska o to, żeby dzieje reszty świata nie były już dalej zależne od prawa tej władzy.

Z taką potęgą zawierać pokój według propozycyi Waszej Świątobliwości, znaczyłoby zezwolić na to, żeby swoją siłę odzyskała i swoją politykę wznowiła. Wymagałoby to ciągłej nieprzyjacielskiej kombinacyi narodów przeciw niemieckiemu narodowi i doprowadziłoby do oddania odrodzonej Rosyi podczas wojny na pastwę chytrych intryg i pewnej kontrrewolucyi, wywołanej przez wszelkie złe wpływy, do których rząd niemiecki świat przyzwyczaił. Odpowiedzialni mężowie stanu muszą teraz wszędzie przyznać, że żaden pokój nie może się opierać na ograniczeniach politycznych i gospodarczych, które podyktowane są chęcią zemsty, forytują tylko pewne narody a drugim szkodzą i upośledzają je. Naród amerykański doznał z ręki rządu niemieckiego nieznośnej krzywdy, mimo to nie pragnie on żadnych represaliów przeciw narodowi niemieckiemu, który sam także wycierpiał wszystko w tej wojnie, prowadzonej nie z jego woli. Amerykanie wierzą, że pokój musi się opierać na prawach narodów a nie na prawach rządów, na prawach narodów, bez względu na to czy są one małe czy wielkie, słabe czy silne, na ich równem prawie do wolności, bezpieczeństwa i własnego rządu, i na opartym na sprawiedliwych warunkach udziale w gospodarczych możliwościach świata.

Cele Stanów Zjednoczonych w tej wojnie są całemu światu wiadome. Nie pragniemy żadnych korzyści materyalnych, — wierzymy, że nieznośne bezprawie, jakiego w tej wojnie dopuściła się brutalna potęga niemieckiego rządu, musi być powetowana, ale nie kosztem władztwa (suwerenności) jakiegokolwiek narodu, lecz owszem przez utrzymanie władztwa zarówno słabych jak silnych narodów. Uszkodzenie za karę, podział państw i postawienie samolubnej zasady gospodarczej ekskluzywności — uważamy za chybiające celu, za gorsze niż bezużyteczne, za podstawę nie nadającą się dla żadnego pokoju, a cóż dopiero trwałego. Ten musi się oprzeć na sprawiedliwości, lojalności i na wspólnych prawach ludzkości.

Nie możemy przyjąć słowa teraźniejszych panów Niemiec za gwarancyę niczego, coby mogło być trwałem, jeżeli nie będzie ono poparte przez wiarygodny wyraz woli i zamiarów niemieckiego narodu samego. Bez takich rękojmii nie może żaden naród przyjmować na siebie zależności od układu ugodowego traktatu o rozbrojeniu, od układu co do zastąpienia przemocy sądami rozjemczymi, od uregulowania granic i od przywrócenia małych narodów, gdyby takie układy zawierano z rządem niemieckim. Musimy czekać na kilka nowych dowodów co do zamiarów wielkich narodów w mocarstwach centralnych. Oby Bóg dał, żeby się one pojawiły rychło i w takiej formie, iżby przywróciły ufność wszystkich narodów w dobrą wolę narodów i w możliwość pokoju opartego na układach.

Podpisano: Robert Lansing, sekretarz stanu.

ROSYA W ZGODZIE Z WILSONEM.

Rotterdam. * Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Poselstwo rosyjskie ogłasza następujące oświadczenie:

Nota Stanów Zjednoczonych wydaje się nam, Rosyanom, dziełem doskonałego politycznego rozumu. Zgadza się ona z zasadami i poglądami ludu rosyjskiego, jak to już wyrażone zostało w oświadczeniu rządu prowizorycznego. Oświadczenie Wilsona ma niemieckiemu narodowi ułatwić wstąpienie na drogę demokracyi. Imperyalizm i imperyalistyczne cele niemieckiego rządu poniosły znowu dotkliwą klęskę.

Z frontu włoskiego.

Berlin. Sprawozdawca wojenny „Berliner Tageblattu" donosi: Toczy się dalej walny atak na wzgórze św. Marka, z którego widać ulice m. Gorycyi i na górę św. Gabryela. Tumany kurzu i kłęby czarnego dymu do tego stopnia zasłaniają pole bitwy, że podczas szturmu chwilami swoi i obcy nie poznają się wzajemnie. Na drogach pył skalny Krasu, biały jak mąka, zamienił się pod działaniem deszczów ulewnych w muł, płynący strumieniami, leje zaś, powstałe wskutek wybuchu min, są to teraz stawy, w których obrońcy przez dnie i noce całe muszą wytrwać tkwiąc w wodzie do pasa. Ilekroć wypogadza się, w lot ukazują się nad stanowiskami austryackiemi wielkie samoloty bojowe Caproniego, rzucając bomby, a towarzyszą im aparaty pościgowe typu Nieuport i Spad. Góra św. Marka coraz bardziej staje się grobowcem masowym 8-go korpusu włoskiego. Oddziały szturmowe włoskie, które dwa razy wtargnęły na górę św. Gabryela, zepchnięto w dół. Konnica włoska, która wystąpiła do walki w kotlinie, przytykającej do północnego wzgórza, padła doszczętnie ofiarą naszych karabinów maszynowych. Na płaskowyżu Lokowca rozbija się bezskutecznie jeden atak włoski za drugim. Trzeci okres bitwy do tej pory nie przysporzył nieprzyjacielowi najmniejszej korzyści.

Ze spraw włoskich.

Lugano. Korespondent rzymski „Stampy" donosi, że rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu w dniu 28. z. m. ogłosić w urzędowym dzienniku tak zwaną „czarną listę". Są to spisy osób, firm i stowarzyszeń, z którymi zabronione jest wchodzenie w stosunki handlowe.

Następnie obradowano o zamierzonej podróży króla do Francyi i nad odpowiedzią na notę papieską. Z wiadomości, odnoszących się do planowanej podróży króla, skreśliła wiele cenzura. Tyle tylko można wiedzieć, że król uda się także na front flandryjski i prawdopodobnie także pod Verdun, że podróż potrwa około tygodnia i że mu będzie towarzyszyło kilku ministrów. Nie jest też wykluczonem, że król Wiktor Emanuel odwiedzi panujących państw koalicyjnych.

Odnośnie do **odpowiedzi na notę papieską** toczyły się w ostatnich dniach gorliwe narady między Sonninem a ambasadorami państw koalicyjnych.

Socyaliści domagają się jak najszybszego zwołania włoskiej Izby i żądanie to wręczą rządowi w tych dniach. Rada ministrów odrzuci je prawdopodobnie. Ponieważ jednak budżet prowizoryczny został uchwalony na ostatniem posiedzeniu Izby tylko do 30 października, więc w każdym razie Izba musi się zebrać za parę tygodni.

Lugano. Dziennik medyolański „Secolo" donosi, że posiedzenie rady ministrów było zapowiedziane na czwartek, 30 sierpnia, ale premier Boselli nagle powołał telegraficznie ministrów już na środę po południu. Przybyli wszyscy z wyjątkiem ministra spraw wewnętrznych Orlanda, który zaniemógł. Posiedzenie to było nader ważne ze względu na sprawy, które omawiano, a tyczące się ostatnich zajść w dziedzinie polityki wewnętrznej, jakoteż ze względu na sytuacyę wojskową.

Ze sprawozdania o tej naradzie ministrów, zamieszczonego przez „Corriere della Sera", cenzura masę rzeczy skreśliła. Boselli zdawał na posiedzeniu sprawę ze swej całogodzinnej rozmowie z deputacyą socyalistycznych posłów do parlamentu, pismom wolno jednak dawać o tej naradzie tylko to, co ogłosiła agencya Stefaniego. Prócz tego rada ministrów zajmowała się trudną a drażliwą sprawą aprowizacyi.

Działalność Centr. Komitetu obywatelskiego.

(Od naszego korespondenta z Kopenhagi.).

Kopenhaga, 20 sierpnia.

W celu zobrazowania działalności Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w dziedzinie pracy nad ludem polskim na wygnaniu podaje „Dziennik Polski" następujące zestawienie porównawcze:

Z ogólnej liczby 750.000 wygnańców-Polaków, znajdujących się pod opieką wszystkich polskich organizacyi ratowniczych, zostało zarejestrowanych dotąd przez te organizacye (t. j. z podaniem imienia, nazwiska, rodzaju zajęcia, wieku, stanu rodzinnego i majątkowego) i podanych Radzie Zjazdów Polskich Organizacyi 679.320 wygnańców, a w tej liczbie przez C. K. O. 353.636, co stanowi 56% ogólnej liczby zaregestrowanych.

C. K. O. zaregestrował większą liczbę wygnańców, niż posiada obecnie pod swoją opieką, gdyż zaregestrował nie tylko tych, którymi się opiekował, ale poczynił również spisy wygnańców, znajdujących się pod opieką innych instytucyi, wyręczając je w tej pracy.

Z liczby 353.636 zaregestrowanych osób C. K. O. opiekuje się 337.794 wygnańcami, wszystkie zaś inne organizacye polskie podają liczbę osób, znajdujących się pod ich opieką na 377.661 osób, z których zarejestrowały 325.684 osób.

Równolegle z regestracyą wygnańców C. K. O. przeprowadził organizacyę wygnańców w partye i kolonie z przewodnikami na czele, w których skupił 252.743 osób t. j. 76 % ogółu wygnańców pozostających pod opieką.

C. K. O. ujął również w swe ręce świadczenie całkowitej pomocy materyalnej z funduszów rządowych wygnańcom, co przedstawiało, zwłaszcza przy starym rządzie, wiele trudności. Z ogólnej liczby 333.794 wygnańców, pozostających pod opieką C. K. O. tylko 23.282 osoby korzystają z pomocy materyalnej od organów rosyjskich, ziemskich i miejskich, zaś 310.508, czyli 93 % całkowitą pomoc udziela C. K. O. W innych organizacyach z ogólnej liczby 377.661 osób, będących pod ich opieką, tylko 25 % korzysta z całkowitej pomocy z rąk polskich.

Dzieci w szkołach i ochronach posiada CKO w chwili obecnej 50.389, co stanowi 28 prc. ogółu będących pod opieką CKO dzieci do lat 16-tu. Jeżeli się uwzględni, że CKO pracuje nad ludem rozproszonym po wsiach i małych miasteczkach Rosyi europejskiej i azyatyckiej, gdzie sprawa zakładania szkół i ochron oraz skupienie w nich dzieci jest o wiele trudniejsze, niż w miastach, to przyznać należy, że uzyskano wyniki bardzo poważne.

Aktów o odszkodowanie za zniszczone mienie skutkiem działań wojennych CKO sporządził dotychczas 22.668, na które z upoważnienia wygnańców uzyskano i wypłacono 448.387 rb. stanowiących 25 proc. odszkodowania należnego z 1696 aktów, zaś 5180 aktów na zniszczone zasiewy, znajduje się jeszcze w rządowych komisyach likwidacyjnych. Akty CKO były sporządzone przez prawników, którzy dojeżdżając do miejsc zamieszkania wygnańców badali świadków i spisywali akty.

O opust w podatkach czynszowych.

Pamiętamy dobrze wrzesień 1914 roku, okres ewakuacyi i popłochu. Jedni uciekali, drugich wyrzucano z miasta, a wszystko w pośpiechu, pod grozą trwogi. Kraków zupełnie wówczas opustoszał. Trwało to przeszło rok, a władze wojskowe nie tylko na stały powrót nie pozwalały, ale nawet na krótki przyjazd do twierdzy dla uregulowania interesów.

W tym stanie rzeczy nie było mowy o jakimkolwiek zarządzie pozostałymi w Krakowie domami. Mnóstwo mieszkań, niekiedy całe domy stały pustką. Nieobecni lokatorowie albo wcale czynszów nie płacili, albo uiszczali bardzo zniżone prawie od ich woli zależne czynsze, tem bardziej, że właściciel domu był wobec nich zupełnie bezsilnym. Gdy nadto Najw. Trybunał [illegible] orzeczenie, przysądzające [illegible] czynszu za mieszkania zajęte ale czasowo przez lokatorów z powodu stosunków wojennych nie zamieszkałe, nie pozostawało właścicielom nic innego jak brać, co kto chciał płacić, bez jakichkolwiek rachunków i prowadzenia ewidencyi, co zresztą było nawet niemożliwe wobec nieobecności przeważnej części właścicieli.

Ta niemożność wykazania w panującym wówczas chaosie, kiedy i które mieszkania były opróżnione i o ile czynsze były zmniejszone a co gorsza przepadły, zniewoliła rząd w osobie ówczesnego ministra skarbu Engla na skutek petycyi popartej przez prez. Lea wraz z wybraną w tym celu deputacyą, że zarządził z urzędu prowizorycznie odpis 50% należności w podatkach czynszowych w grupie miast A. tj. dotkniętych inwazyą nieprzyjacielską lub ewakuacyą na okres 6 miesięcy (rozporz. Min. skarbu z 30 listopada 1915 r. Dz. u. p. Nr. 358) z tem, że w razie wykazania większych strat można było żądać odpisu znaczniejszego.

Następny minister skarbu dr. Leth w dalszym ciągu rozszerzył okres czasu za jaki miały przyjść opusty podatkowe w wysokości 50% na rok tj. od 1 grudnia 1914 do 30 listopada 1915 r.

Ludność nękana troskami aprowizacyjnemi przyjęła to do wiadomości, nie siląc się nawet na wykazywanie strat przenoszących 50% ubytków czynszowych, gdyż byłoby to połączone z formalnościami i zabiegami, które teraz brak spokoju umysłu.

Zdawało się, że sprawa ta w uproszczonej formie dla obu stron tj. dla skarbu państwa i dla kontrybuentów znajdzie swe rozwiązanie. Niestety u nas rzadko kiedy można liczyć na praktyczne rozwiązanie kwestyi. Oto stwierdzono i uznano wobec deputacyi właścicieli realności przez dwu ministrów skarbu, że nie można indywidualizować poszczególnych odpisów z powodu zamętu w jakim się ludność znalazła z jednej strony a trudności urzędowo biurowych

Z beletrystycznej filozofii wojny.

(Dokończenie).

Ale oczywiście w księdze bajek, która nosi tytuł „dzieje świata" każą kiedyś czytać potomkom naszym: W bitwie pod X. Emil Wielki odniósł genialne zwycięstwo. Strategia była mistrzowska, manewrowanie będzie wzorem po wieczne czasy... Tak, ale ilu ich wtedy gryzło ziemię, gdy ich śmierć dusiła, tę ziemię, o którą się ludzie powinni całować, a nie zabijać, i wiele miłości i zdolności i mądrości i wspaniałych zasobów pomocy dla świata poszło do grobu wraz z onymi zamordowanymi, których nazwisk nikt nie zna. o tem nie będą czytać ci co po nas przyjdą. Czytacie też w tej księdze legend i kłamstw: Osman Pasza bronił Plewny jak lew do ostatniego tchu. Ale znowu nic tam niema o tem, ilu ojców już nie wróciło więcej do żon swoich, ile sierót cierpi nędzę, ile cmentarzów napełniło się tymi, co umarli z głodu i od zarazy, ile grozy i oburzenia zabrali ci bracia nasi do wieczności, na ów dzień sądu strasznego, ci bracia, których jak gałęzie zielone odcięto od pnia ludzkości. — Tak. nadstawcie jeno lepiej ucha, tak to wyglądało w rzeczywistości. A druga strona tej rzeczywistości? Gdy tamci szli na pastwę zgnilizny i nieszczęścia, on sam Osman Pasza spędzał swe krótkie więzienie w pysznych komnatach z nadobnemi paniami. Cóż jego obchodzą wybielone kości dziesiątek tysięcy jego żołnierzy? Przecież sułtan przysłał mu szablę honorową, car wychwalał go, a imię jego wypisane złocistemi literami w księgach przegłuszy ciszę niezliczonych grobów...

Paweł po tych słowach toczył wkoło dzikiemi oczyma, jakby szukał tego, któryby miał czelność odpowiedzieć mu coś na to wszystko. „Model" objawiał wprawdzie swe niezadowolenie, nie miał jednak odwagi wtrącać się do majestatycznego hałasu tego przemówienia.

— Z ciebie toby może był także taki Cezar, — odezwał się Paweł do niego, — bo ci nie brak siły i mocy. Ale że nawet nasz Alojzy, takie dziecko schorowane...

— Ojcze, — protestował Alojzy, — w Piśmie świętem przecież także ciągle wojna. Wczoraj jeszcze czytaliśmy w Biblii: Saul pobił tysiąc, ale Dawid zabił dziesięć tysięcy!... Tak, bo Pan Bóg chce wojny, wołał zaperzony Alojzy, tak, jak chce burzy. Dla oczyszczenia powietrza. Wszak już w niebie była wojna między Archaniołami, Michałem i Lucyperem. Odtąd zaczynają się całe dzieje. A pierwsi dwaj chłopcy na świecie, Abel i Kain, wiedli ze sobą wojnę. Potem przyszli Sędziowie, Samson, Saul i Dawid i wielu innych, a na końcu jest owa wspaniała wojna Makabeuszów...

— O! Czy nie umiemy Biblii, co? — zawołał „model".

— Cicho bądź, ty! A ty także!, — huknął malarz. — Wy się znacie na Biblii?! Wy to wiecie lepiej od Aniołów nad stajenką betlejemską i od Zbawiciela, który w ciągu 40 dni po swojem Zmartwychwstaniu powtarzał jeno: Pax... et in terra pax... pax vobis!? Czy Zbawiciel mawiał: Bellum vobis? Nie, On zawsze mówił Pax! Pokój z wami! A w Ewangeliach czy nie dzwoni ciągle to słowo Pax? W Starym Testamencie, o, tam jest szczęk oręża i zbroi. Ale Stary Testament jest przezwyciężony przez Nowy, tak, jak barbarzyństwo przez światłość. A jeżelibyście przeszukali dzieje Kościoła i państwa, tobyście musieli stwierdzić ten cud, ale co mówię cud, nie cud, lecz to, co się samo przez się rozumie: ilekroć czytano dobrze Ewangelię, to zawsze był pokój, a skoro tylko zaczęto czytać ją źle, to była wojna.

— Przecież św. Paweł pisze: niemasz zwycięstwa bez walki, i niemasz nagrody bez zwycięstwa, — wtrąciła żona malarza. — A to przecie Nowy Testament!

— O innej tam wojnie jest mowa — odparł Paweł. — O walce z nami samymi, o walce duchowej, ale nie o tej, w której ludzie rozdzierają się pazurami i zębami, jakby psy jakie. Nie o moździerzach i bombach tam mowa. Do rupieci z niemi! Bez nich mamy i tak dosyć do roboty tu w tym świecie wewnątrz! — Przy tych słowach Paweł uderzył się swoją piękną, białą i miękką dłonią w szeroką pierś.

— A gdy nas Turcy przezywają psami chrześcijańskimi, ojcze? — wtrącił Alojzy.— Ta banda włamywaczy z Azyi, która siedzi na skradzionych rzeczach? Ci...

— A któż w Europie nie siedzi na skradzionem? — przerwał szybko Paweł, a oczy jego zdawały się obejmować całą kulę ziemską. — Może my Szwajcarzy? Tu na tej ziemi mieszkał sobie niegdyś człowiek pierwotny, potem przybyli Keltowie i wypędzili go, a tych wypędzili i obrabowali zręcznie Helweci. Po pewnym czasie przybyli Rzymianie i zabrali Helwetom ich zdobycz. To samo uczynili później Frankowie i Alemanowie. i teraz my mieszkamy na ziemi, która najmniej dziesięć razy przechodziła z rąk jednego złodzieja do drugiego. A wy śmiecie ciskać kamieniami na synów Mohameda? Czemużby nie tylko im było wolno kraść? Czyżby to miało być przywilejem chrześcijan? Dajcież mi święty spokój! Człowiek zaczyna błądzić po istnym lesie nonsensów, jeżeli uznaje bodaj jedną wojnę...

— Ja jestem za tem, że się mamy uczyć być znowu najprzód ludźmi, bliźnimi, a potem dopiero Moskalami albo Turkami, Niemcami lub Francuzami. Mamy przecie ciało i kości z tej samej gliny. Tak jest! My jesteśmy chlebami z tego samego ciasta, ugniecionymi przez tego samego piekarza, który nas w jeden piec wsunął. Wtedy przyszli rozmaici czeladnicy i pomocnicy, którzy zawsze chcą być dowcipniejsi od samego Mistrza i posypali te chleby cukrem, cynamonem, pieprzem i innymi korzeniami. Po wyjęciu z pieca każdy chleb miał inny zapach i inną skórkę i inny smak. Choć wszystko było z tej samej mąki i z tej samej wody i z tego samego ognia. Czemu my o tem zapominamy? Czemu nie pamiętamy o Mistrzu i trzymamy się raczej czeladników którzy sprawę popsuli? Odpowiedzcież mi na to!... A, nie wiecie jak i co? — A jednak tak jest! — zakończył Paweł i uderzył się dłonią w kolano.

A potem dodał jeszcze:

— Jeżeli się czubią ulicznicy, to chwytają za pałki i noże. Potem pokutują w więzieniu. Im lepiej kto wychowany, tem łatwiej zażegnuje zatargi rozumem, a nóż masarski zostawia chłopcu od rzeźnika. Zgrozą nas przejmuje myśl o ludojadach, którym jeszcze nie zabłysło światło. Ale czy rządy nasze nie są jeszcze gorszymi kanibalami? Czy one nie żrą mięsa ludzkiego? Tak jest, mię-

z drugiej strony tylko trzeba sprawę rozciąć jak węzeł gordyjski przez prowizoryczne odpisanie 50% podatków, pozostawiając możność kontrybuentowi ewentualne wykazanie strat wyższych, względnie zeznanie dodatkowe ryczałtowe o ile ubytek czynszów był mniejszy i temu odpowiada tenor powołanego rozporządzenia ministeryalnego.

Tak się zdawało! Tymczasem otrzymują obecnie właściciele realności wezwania, aby Administracyi podatków podali w sposób szczegółowy, czy ubytek czynszu objęty generalnym odpisem podatku czynszowego, względnie 5% z domu za czas od 1 grudnia 1914 do 30 listopada 1915, a spowodowany próżnostaniem mieszkań i nieściągalnością czynszu był mniejszy niż połowa umówionego czynszu, czy też nie.

Czy to, co przed 2 i pół laty prawie zaraz na świeżo było niemożliwem do wykazania i stwierdzenia ma być łatwiejszem po dalszych rozmaitych zmianach i po upływie 2 i pół lat? Czy odnośny referent w ministerstwie nie zdaje sobie sprawy, że życie płynie, ekonomiczne stosunki przewalają się a zwłaszcza, że w takich czasach jak obecne, właściciel domu nie jest aparatem seismograficznym, na którym wszystkie fazy poszczególnych mieszkań znajdują zanotowane odbicie. Ludność, jak zauważono zgodziła się już z faktem odpisania 50% w podatku domowo-czynszowym w Krakowie jakkolwiek straty znacznie są wyższe, jeżeli się zważy, że oprócz próżnostań, zniżek czynszów i zupełnych strat w czynszach, domy były narażone na liczne kwaterunki wojskowe połączone ze szalonem zniszczeniem mieszkań, których restauracye w obecnych czasach kosztowały niezmierne sumy. Kto te wszystkie straty właścicielom domów wynagrodzi? a raty bankowe i inne ciężary w całości trzeba zapłacić. Najlepszym wyrazem materyalnego położenia właścicieli realności niechaj będą autentyczne cyfry: Suma zaległych jedynie procentów od pożyczek hipotecznych udzielonych przez dwie miejscowe Kasy oszczędności głównie kredyt na realności krakowskie przenosi sumę 2 i pół miliona koron, a uwzględnić należy, że kredyt udzielony przez te instytucye stanowi zaledwie 1/7 część obciążenia hipotecznego.

Czyż nikt z powołanych a zwłaszcza posłów do Rady państwa nie zajmie się tą sprawą, aby wziąć w obronę realności miejskie zwłaszcza w Krakowie i we Lwowie, gdzie największe straty poniesiono. Rozchodzi się o kwestyę, aby prowizorycznie przyznany opust 50% w podatku domowym za okres ewakuacyi względnie zajęcia przez nieprzyjaciela uznano za bezwarunkowy.

W obecnym stanie rzeczy, zdaniem mojem, pozostaje tylko jedna droga: Zwołać wiec właścicieli realności i rezolucye tegoż przy poparciu prezydyów miast Krakowa i Lwowa jakoteż prezydyum Związku miast i Towarzystw właścicieli realności przedstawić obecnemu ministrowi skarbu z objaśnieniem faktycznego a mało mu znanego stanu rzeczy, który wymaga raz wreszcie definitywnego załatwienia sprawy włokącej się już przez trzy lata. Is.

Drożyzna ubrań.

Jedną z wielkich bolączek, przeciwko którym nie zastosowano dotychczas żadnych środków zaradczych jest wzrastająca z dnia na dzień drożyzna ubrań. Zima się zbliża, niejedna rodzina musi się zaopatrzyć w cieplejsze odzienie, jednak wobec strasznej wprost lichwy cen staje się to prawie niemożliwem. Dotychczas państwo na tem polu nic nie zrobiło, aby złemu zaradzić. A przecież brak ciepłych ubrań na zimę może się stać taką samą klęską zdrowotną jak epidemia lub inna choroba. Wydano jedynie zarządzenia przeciw lichwie cen obuwia, ale chyba przypuścić trzeba iż jakby z rozmysłu uniemożliwiono laikom oryentowanie się w trudnych kombinacyach procentów i obliczeń. To też w rezultacie nikt z tego rozporządzenia nie korzysta.

Przypatrzmy się tylko cenom, do jakich dziś doszły ubrania i materyały na nie. Za bluzeczkę dziecinną trzeba zapłacić 30 K i więcej. Ubranko dla dwunastoletniego chłopca z najgorszego materyału wełnianego kosztuje 100 do 120 K, płaszczyk 120 do 160 K i więcej. A cóż dopiero mówić o ubraniach dla dorosłych. Poniżej stu K. nie dostanie nawet takiego materyału, jaki dawniej kosztował 10 do 12 Kor. za metr. Skromne ubranie kosztuje 200 do 300 K. Paltoty zimowe z bardzo lichego sukna cenią po 200 do 300 K. Nie zadziwia dzisiaj nikogo jeśli za lepszy garnitur żądają 500 i więcej K. Ludzie oduczyli się już dziwić. A przecież za czasów przedwojennych za 100 K otrzymywało się już wcale dobre rzeczy. Nadto ceny robocizny [illegible] do takich wysokości, że dzisiaj naprawa starego ubrania kosztuje tyle prawie co dawniej nowe.

Zapytać jednak trzeba co ma zrobić ojciec rodziny, który ma ubrać prócz siebie jeszcze dwie lub trzy osoby? Co ma zrobić urzędnik, którego pensya nie raz wynosi tyle, ile od niego za ubranie żądają? A przecież ubrać się trzeba i nie można dzieciom i żonie pozwolić w zimie chodzić w letnich ubraniach. Jeśli lichwa cen ubrań i materyałów pójdzie dalej w tem tempie jak dotychczas i jeśli rząd nie zabierze się do radykalnych zarządzeń celem ukrócenia tego haniebnego wyzysku, choroby w zimie zbiorą bardzo obfite żniwo. Gorzej niż jest być już nie może. Najwyższy czas do podjęcia energicznej walki z lichwą ubraniową.

ORGANIZOWANIE FINANSÓW ROSYI PRZEZ AMERYKANÓW.

Kolonia. Ze Sztokholmu donoszą do „Köln. Zeitung“: W dniu 16. z. m. złożył przewodniczący amerykańskiej komisyi kolejowej, Stevens oświadczenie, o wyniku podjętych przez niego badań kolei rosyjskich. Główną uwagę poświęcił on na razie kolejom syberyjskim. Błąd tkwi nie w szczupłym zapasie wagonów i lokomotyw, lecz raczej w niepraktycznem prowadzeniu rzeczy. Sytuacya co do kolei rosyjskich nie jest nawskróś smutna, jak dotychczas przypuszczano. Przy zorganizowaniu ich na wzór amerykański będzie sprawność ich zdwojona. Domaga on się od rządu rosyjskiego wprowadzenia „dyktatury kolejowej“.

Również wewnętrzna administracya Rosyi bardzo sprzyja temu, aby kapitały amerykańskie zagościły w Rosyi. Naczelny zarząd prowincyonalny wręczył ambasadorowi amerykańskiemu memoryał o położeniu finansowem miast rosyjskich, zalecający gorąco lokacyę pieniędzy w tych miastach, jako rzecz nadzwyczaj korzystną. Powiedziano tam, że dotychczas większość pożyczek miast rosyjskich lokowano we Francyi, a część ich w Anglii. Teraz, gdy Amerykanie bliżej zapoznali się z Rosyą, niezawodnie kapitał amerykański przekonał się o korzyściach targu rosyjskiego.

RYWALIZACYA KORNIŁOWA Z KIERENSKIM.

Rotterdam. Z Londynu donoszą do „Nieuwe Rotterdamsche Courant“: Z Petersburga nadchodzą wiadomości, z których zdaje się wypływać, iż wybuchła zawiść między Korniłowem a Kierenskim. Lewicowcy gorszą się tem, że Korniłow w sposób bardzo teatralny zajechał do Moskwy. Powóz jego, za którym zdążało mnóstwo automobilów, otaczała gwardya przyboczna. Kazał on się zawieźć także do kaplicy, słynnej cudownym obrazem Matki Boskiej, a wiadomo, że podczas wjazdu cara do Moskwy, część ceremoniału stanowiło właśnie udanie się do tej kaplicy. I Korniłow postarał się, by obrzęd ten odbył się z wielką okazałością. Gdy przybył do sali kongresu państwowego prawica powitała go z ogromnym zapałem, lewica natomiast zachowywała się milcząco. Gdy znowu ukazał się Kierenskij, owacye urządzili członkowie lewicy, gdy natomiast stronnictwa burżuazyjne pozostały całkiem obojętne.

STANOWCZOŚĆ RZĄDU ROSYJSKIEGO.

Amsterdam. Z Sztokholmu donoszą do „Allgemeen Handelsblad“, że zabroniono wojskom rosyjskim podczas demonstracyi strzelać w powietrze.

Czesi a nowy gabinet.

Wiedeń. Czeskie sfery polityczne wyrażają zapatrywanie, że zamianowanie gabinetu Seidlera nie daje powodu do zmiany zasadniczego stanowiska w polityce czeskiej. Sytuacya owszem bardzo się pogorszyła, albowiem w gabinecie reprezentowane są prawie wszystkie narodowości, niema w nim jednak ani jednego Czecha.

KRONIKA.

Z miasta.

PRZED POSIEDZENIEM KOŁA SEJMOWEGO odbywają się narady stronnictw; obradują różne partye, zjechali członkowie „Prawicy Narodowej“, zawezwani telegraficznie na posiedzenie, które odbyło się dzisiaj rano w sali Rady powiatowej. Przybyli licznie członkowie Polskiego Stronnictwa ludowego, niektórzy w barwnych strojach wiejskich. Ożywiły się też salony „Grand Hotelu“, gdzie odbywają się schadzki najrozmaitszych kół i kółeczek.

Dzisiaj przedpołudniem odbyło się w magistracie posiedzenie posłów demokratycznych pod przewodnictwem pos. Zieleniewskiego. — Omawiane były sprawy, które będą przedmiotem obrad na jutrzejszem posiedzeniu Koła sejmowego.

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO. Dzisiaj z powodu rozpoczynającego się roku szkolnego odbyły się uroczyste nabożeństwa dla młodzieży szkół wydziałowych i ludowych. Jutro odbędą się nabożeństwa dla młodzieży szkół średnich. W poniedziałek rozpocznie się nauka we wszystkich szkołach. Zaznaczyć należy, że jeszcze przeszło 10 budynków szkół ludowych i wydziałowych zamienionych na szpitale wojskowe, nie zostało oddanych na cele nauki.

ZIEMNIAKI DLA KRAKOWA. Magistrat komunikuje: Zupełny brak ziemniaków daje się i nadal dotkliwie odczuwać tutejszym mieszkańcom. Wprawdzie Urząd żywnościowy w Wiedniu dozwolił na wolny obrót ziemniakami wczesnemi w Galicyi do 5 września, lecz ze względu na późne sadzenie i trwającą posuchę w tym terminie producenci nie byli w możności bez wielkich strat dla siebie zarządzić kopania i wysyłki, a ludność dotychczas pozbawioną była tego koniecznego artykułu spożywczego.

Wobec braku innych jarzyn, brak ziemniaków przybiera katastrofalne rozmiary i uniemożliwia zaspokojenie niezbędnych potrzeb ludności. — Kopanie ziemniaków jesiennych zacznie się dopiero w październiku. Celem zabezpieczenia dostawy tego najniezbędniejszego środka spożywczego tut. mieszkańcom poczyniło m. Biuro aprowizacyjne wszelkie możliwe kroki u miarodajnych czynników, aby wyznaczony do 5 b. m. termin sprowadzenia ziemniaków wczesnych został przedłużony do końca września. Należy się spodziewać, że kompetentne czynniki uwzględnią to słuszne żądanie gminy m. Krakowa.

BRAK CHLEBA. Ostatni przydział mąki, jaki otrzymali piekarze od magistratu, wystarczy — wedle zdania piekarzy — na dzień jutrzejszy. Dzisiaj przedpołudniem nie otrzymali piekarze świeżego przydziału, wobec czego musimy być przygotowani na to, że w poniedziałek chleba nie będzie. Jeśliby przydział nastąpił dzisiaj, lecz o późniejszej godzinie, to wobec tego, że w nocy piec nie wolno, chleba również nie będzie w poniedziałek. Mąka, którą piekarze ostatnio otrzymali, jest ciemniejsza i gorzka.

CZERWONKA W KRAKOWIE. Epidemia [illegible] nie jej wzmaga się z każdym dniem prawie. — Coraz liczniejsze są kamienice, w których widnieją na drzwiach wchodowych mieszkań kartki z zawiadomieniami o wypadku czerwonki w danem mieszkaniu. Wczoraj zgłoszono do miejs. Urzędu zdrowia 35 wypadków zasłabnięć na czerwonkę, w tem 2 wypadki zasłabnięć osób przybyłych do Krakowa.

LEGIONIŚCI Z KRAKOWA W NIEWOLI ROSYJSKIEJ. „Korespondent „Głosu“ warszawskiego przesyła pismu temu wykaz legionistów polskich, wziętych do niewoli rosyjskiej, którzy różnymi czasy przechodzili przez Tarnopol w drodze ku dalszym etapom. Oto nazwiska legionistów pochodzących z Krakowa: Włodek Feliks, ul. Zwierzyniecka; Słowik Edm.; Lipert Bron.; Gruszczyński Wład., Ozarna Wieś l. 37; Roś Stan., Zacisze; Bednarczyk Wacław, Kościuszki 24; Matyst Piotr, Łazarza 70; Czapliński Klem., Stare Młyny 21; Pajączkowski Błażej, Kujawska 8; Rumian M. Łazarza 9; Barański Bol., Dunajewskiego 18; Szwejnowski Józef, Ogrodowa 13; Rohatyński Kazimierz; Matys Roman; Zaleski Kazimierz, Basztowa 17; Flasza Artur; Them Stan.; Matusik Antoni; Nieć Kazimierz, Piotra Michałowskiego 11; Brandta Leonard; Skoczylas Karol; Szymański Wacław; Matz Henryk, Kościuszki l. 35.

DODATKI GMINNE. Piszą nam: Z powodu zwiększonych wydatków a zmniejszonych przychodów, zamierza gmina miasta Wiednia przeprowadzić podwyżkę pobieranych dotąd dodatków gminnych do podatków państwowych przy podatku zarobkowym rentowym i innych na 40%. Gmina krakowska dawno już wyprzedziła i przewyższyła w tym względzie Wiedeń, podwyższając dodatki gminne pobierane w wysokości 10% na 50% z dniem 1 lipca 1914 r.

DLA INTERNOWANYCH LEGIONISTÓW. Komitet opieki nad internowanymi i zwolnionymi legionistami otrzymuje liczne dowody zainteresowania się szerokiego ogółu ich dolą. — Świeżo robotnicy warsztatów Tow. Karpackiego w Borysławiu zwrócili się do Dyrekcyi z zawiadomieniem, że przedłużają dzień roboczy z 9 i pół na 10 godzin, pracując węcej na jeńców polskich w Szczypiórnie. — W sprawie wysyłania funduszów do obozów jeńców, Komitet krakowski wszedł w porozumienie z prezesem Zarządu Rady głównej opiekuńczej w Warszawie.

Z KOMISYI BADANIA CEN. Komisya badania cen w Krakowie uchwaliła następującą cenę zasadniczą dla wapna, licząc za wagon 10.000 kg.: wapna skalistego loco stacya fabryki K 850; wapna miałkiego loco stacya fabryki K 425; wapna rolniczego mielonego i palonego bez worków K 1000. — Do cen fabrycznych należy doliczyć przy sprzedaży: en gros koszta przewozu, dowozu do składu, manko 20% i 20% zysku, en detail, tzn. poniżej 500 kg. doliczyć należy 20% zysku do ceny grosisty.

Komisya badania cen uchwaliła cenę zasadniczą dla drożdży w sprzedaży detcilicznej: za 1 dkg. 4 hal.

Z Polski i ze świata.

REKWIZYCYA DZWONÓW KOŚCIELNYCH W GALICYI. Do arsenału artyleryjskiego w Wiedniu odszedł onegdaj pierwszy transport drugiej rekwizycyi dzwonów kościelnych, zajętych na cele wojenne we wschodniej Galicyi. W transporcie liczącym około 250 dzwonów, znajdowały się dzwony z powiatów: sokalskiego, bobreckiego, żółkiewskiego, rohatyńskiego i kamioneckiego. Przed odejściem transportu odbył się na dworcu czerniowieckim przegląd dzwonów, którego dokonał lwowski archiwaryusz miejski Dr Badecki. Kilka dzwonów o wartości archeologicznej zostało wyłączonych. Wrócą one z powrotem do swych parafii. Jak się dowiaduje „Kur. lw.“, do Lwowa ma nadejść także transport dzwonów zarekwirowanych na Bukowinie.

W Galicyi środkowej w okręgu komendy przemyskiej ukończono do tej pory rekwizycyę dzwonów w następujących powiatach: Cieszanów, Gródek Jagielloński, Rudki, Drohobycz, Turka, Skole, Mościska, Jaworów, Jarosław, oraz w części powiatu dobromilskiego. Obecnie odbywa się rekwizycya w pow. Sambor, Stary Sambor, Nisko, oraz w drugiej części powiatu dobromilskiego, wreszcie w powiecie przemyskim. W okręgu komendy krakowskiej na razie nie przystąpiono jeszcze do drugiej rekwizycyi.

W powiatach oswobodzonych świeżo z pod inwazyi rosyjskiej stwierdzono, że od chwili wybuchu rewolucyi w Rosyi wszystkie dzwony w czasie cofania się wojsk rosyjskich pozostawiono nietknięte. W czasach dawniejszych wojska rosyjskie zabrały pewną ilość dzwonów kościelnych na cele wojenne.

POWRÓT ZAKONÓW DO KRÓLESTWA. Dzienniki lubelskie donoszą: Powrócili tutaj OO. Jezuici i objęli dawny kościół OO. Karmelitów. W połowie września spodziewani są OO. Redemptoryści i obejmą dawny kościół Bernardynek. Szkoła SS. Urszulanek zapowiada się świetnie. Wszystkie miejsca są zapełnione. — Z uczenic zostały przyjęte tylko najbardziej obiecujące pod względem naukowym.

Z POLSK. MACIERZY SZKOLNEJ. Dzienniki warszawskie donoszą: W biurze pośrednictwa pracy przy zarządzie głównym Polsk. Macierzy Szkolnej ujawnia się przed rozpoczęciem roku szklnego bardzo wzmożony ruch w zakresie poszukiwania i zaofiarowywania posad nauczycielskich. W ostatnich dniach napłynęła pewna liczba posad z okupacyi austryackiej, gdzie zapotrzebowanie dobrych sił zawodowych coraz widoczniej występuje. Mimo to jednak należy [illegible] nieznaczną w stosunku do liczby poszukujących pracy. Dotąd złożono do biura przeszło 500 podań o posady. Wszelkie czynności biura załatwiane są bezpłatnie.

ZBIÓRKA NA LITWĘ w ARCHIDYECEZYI LWOWSKIEJ. Zarządzona przz konsystorz metropolitalny w kościołach archidyecezyi lwowskiej obrz. łać. na dzień 1 lipca b. r. zbiórka dla dotkniętej klęską wojny polskiej i litewskiej ludności na Litwie, przyniosła kwotę 15.181 K 20 h. Na ten cel złożył ks. arcyb. Bilczewski 3000 K. Razem 18.181 K 20 hal. odesłano do Książęco-Biskupiego Konsystorza w Krakowie.

PREMIOWANIE MATEK. Na wzór innych miast postanowił magistrat lwowski ustanowić w „Poradni dla matek“ premie dla matek wzorowo karmiących i pielęgnujących swe niemowlęta, a to 5 premii po 50 K. 10 premii po 40 K i 20 premii po 30 K. Premie będą rozdzielane dwa razy w roku: w kwietniu i wrześniu.

„UNZULAESSIG“. W „Kur. lw.“ czytamy: Przyniesiono nam kopertę listu, który nie doszedł Warszawy, przedstawiającą ciekawy widok ze względu na pieczęcie dwu cenzur, z których jedna, austryacka, pozwala na przesłanie listu, druga niemiecka pod spodem opiewa: „Polnisch in Briefen unzullässig. — Unzullassig, zurück“.

NIEMIECKIE NAZWY ULIC... W TRUSKAWCU. Do „Kur. lw.“ donoszą: W Truskawcu urządzono w braku innych atrakcyi dla kuracyuszów następujące w tym sezonie inowacye: Niektórym ulicom nadano nazwy niemieckie; istnieje tam już Wilhelmstrasse, Bismarckstrasse, Schubstrasse i inne. Ludność miejscowa w niemiły sposób jest zaskoczona temi niespodziankami.

RADA M. W SOSNOWCU. Otwarcie Rady m. w Sosnowcu odbyło się dn. 23 sierpnia o godz. 4 popoł. Przy stole prezydyalnym obok prezesa Rady z mianowania p. Meyerholda, zasiadł nadburmistrz p. Künzer i burmistrz p. Wyrzykowski. Nadburmistrz Künzer rozpoczął posiedzenie inauguracyjne mową, skierowaną do radnych. Mowę tę, wypowiedzianą po niemiecku, tłomaczył na język polski burmistrz Wyrzykowski. Potem nastąpiło odczytanie deklaracyi przez przedstawicieli rozmaitych ugrupowań w łonie Rady. Na pierwszego i drugiego zastępcę prezesa zostali wybrani: p. J. Borowski i Dr Zieleniewski. W końcu uchwalono fundusz na wynajem lokalu dla sądu okręgowego, tudzież na jego urządzenie.

HOJNY ZAPIS. Jak się dowiadują pisma lwowskie, bar. Ziemiałkowska, wdowa po ministrze Galicyi, zapisała swe znacznej wartości zbiory dla gminy m. Lwowa.

CZERWONKA W WIEDNIU. W Wiedniu występuje obecnie ze znacznem nasileniem czerwonka i choleryna. Z powodu złego odżywiania się ludności i zmniejszonej odporności organizmów, epidemia przybrała charakter złośliwy. Urząd zdrowia zarządził zorganizowanie oddziałów epidemicznych przy szpitalach i przygotowanie odpowiedniej ilości łożek dla chorych. Lekarze wszystkich chorych na czerwonkę odsyłają do tych izolacyjnych oddziałów.

UŁANI POLSCY INTERNOWANI W DROHOBYCZU. Z pośród ułanów, wziętych do niewoli, 33 jest internowanych w Drohobyczu, a mianowicie: Porucznik Mikke Tadeusz, Warszawa; Milli Eugeniusz, gubernia radomska; Pawłowicz Roman, Warszawa; Markowski Józef, Garwolin, gub. lubelska; Stepniewski Władysław, gub. radomska; Frybes Antoni, Garwolin, gub. lubelska; Gorzkowski Władysław, Garwolin, gub. lubelska; Kamiński Bronisław, Jeziorna, gub. warszawska; Rybarczyk Antoni, Warszawa; Jasek Józef, Opoczno, gub. radomska; Lewandowski Stefan, Włocławek, gub. warszawska; Mikołajczyk Aleksander, Biała, gub. siedlecka; Bieliński Władysław, Bielany, gub. siedlecka; Wiśniewski Franciszek, Groty, gub. warszawska; Granus Stanisław, Serock, gub. warszawska; Pawłowski Stefan, Łomża; Dorc Jan, Oblasy, gub. radomska; Adamczyk Jan, Janiszów, gub. lubelska; Komornicki Stanisław, Warszawa; Kulasiński Ignacy, Dzierzgowo, gub. płocka; Dzierzbicki Stanisław, Białoszny Lasek, gub. łomżyńska; Kulik Andrzej, Jasieńczyk, gub. radomska; Zawadzki Henryk, Warszawa; Nieciecki Zenon, Jeziorna, gub. warszawska; Kaczmarski Kazimierz, Lublin; Kowalski Aleksander, Warszawa; Łojko Wiktor, Jasieńczyk, gub. radomska; Ursyn-Niemcewicz Stanisław, Jeziorna, gub. warszawska; Dumnicki Edward, Białoszny Lasek, gub. łomżyńska; Siekański Henryk, Suchedniów, gub. kielecka; Madej Władysław, Górka Pabianicka, gub. piotrkowska; Bobicki Tomasz i Czajkowski Eugeniusz, chorąży ranny.

ZE STRZEMIESZYC WIELKICH donoszą nam: Zawiązało się tutaj Koło Tow. Polskiej Macierzy szkolnej. Dn. 19 z. m. urządzono zabawę ludową na dochód Macierzy, która zgromadziła liczną publiczność. Podczas zabawy przygrywała muzyka 13 p. strzelców. Czysty dochód wyniósł 1315 K 94 hal. i 126 rb. 32 kop.

ZEMSTA CENTRAL. Z Wiednia donoszą: Obok „Reichspost“ także tutejszy „8-Uhr-Blatt“ po raz drugi w gwałtowny sposób wystąpił przeciw zabiegom o wstrzymanie wywozu środków żywności z Galicyi. Dziennik ten domaga się, aby w razie zamknięcia wywozu galicyjskiego wstrzymać wysyłkę cukru do Galicyi, cukrownie galicyjskie nie pokryją bowiem zapotrzebowania krajowego. „8-Uhr-Blatt“ żąda nadto, aby zaniechać zaopatrywania uchodźców galicyjskich w żywność.

[illegible] propozycye pozostaną „pium desiderium“ odnośnego dziennika, a Koło polskie nie dopuści nawet do próby podobnych praktyk skierowanych przeciw dalszemu ogładzaniu kraju naszego i tak już ogłodzonego ze środków żywności. Co zaś do kwestyi cukru, to fakt, że istotnie cukrownie galic. nie pokrywają zapotrzebowania krajowego, jest rezultatem długoletnich zaniedbań, które się mszczą na rolnictwie, powodując jego upadek.

ŚMIERĆ DZIENNIKARZA OD BOMBY. „Dzien. kuj.“ donosi o śmierci swego współpracownika ś. p. Dra Kazimierza Adamczyka, który poległ od bomby lotniczej na polu walki.

ŚLUB HRAB. STEFANA TYSZKIEWICZA. Z Kopenhagi donoszą nam: W Mischorze na Krymie w kaplicy rzymsko-katolickiej ks. Dr St. Gruchalski [illegible] dnia 8 lipca r. b. pobłogosławił związek małżeński pomiędzy w. księżniczką Heleną z domu Romanow-Lichtenberską, pasierbicą w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, a hr. Stefanem Tyszkiewiczem, synem hr. Władysława i Maryi z książąt Lubomirskich.

JAK ŻYJĄ W WIEDNIU? Do rąk naszych dostała się karta potraw z hotelu „Continental“ w Wiedniu z dnia 29 sierpnia b. r. Jest ona dokładnym obrazem „głodu“, o jakim ciągle piszą pisma niemieckie. Gdyby u nas restauracya podawała taką obfitość potraw mięsnych, zostałaby natychmiast zamknięta, a jej właściciel zapłaciłby tysiące koron kary. W Wiedniu inaczej. Na obiad podają: trzy zupy, trzy gatunki mięsa rosołowego, trzy potrawy z ryb, sześć potraw z mięsa, trzy potrawy z drobiu, wszelkie rodzaje sałat i owoców. Na kolacyę podają osm potraw mięsnych, szynkę i szereg przystawek, o których myśmy już dawno zapomnieli. Kartę tę przechowaliśmy na dowód „nędzy“ żywnościowej wiedeńskiej. Zapytujemy kompetentne czynniki, dlaczego to dla Wiednia inaczej stosuje się przepisy ustaw, a np. dla Krakowa inaczej. Dlaczego w Krakowie nakłada się na restauratorów dotkliwe kary, a w Wiedniu pozwala na takie marnotrawstwo?

EDWARD GREY ŻYJE. Za dziennikami niemieckimi donieśliśmy wczoraj, że w Londynie zmarł były angielski sekretarz stanu sir Edward Grey. Dzisiaj dzienniki te prostują tę wiadomość o tyle, że zmarł brat sir Edwarda sir Albert Grey, były generalny gubernator Kanady.

[…] ludzkiego z kośćmi i z duszą i z godnością i z pieniądzmi i z pamięcią całych pokoleń? Rządy, nie narody. O, bo narody wszystkie są dobre jak wielkie dzieci i żywią uczucia braterskie. Bo czy Murzyni i Indyanie na widok pierwszego białego człowieka nie rzucili się najprzód na kolana przed nim, a potem odrazu jemu na szyję? Ale rządy... nie, rządy też nie, one także nie! Lecz garstka pyszałków, i kilka worów złota i kilka kałamarzy, one to sieją niezgodę i waśń między stare poczciwe dzieci Adama, a czynią to tak systematycznie i tak przebiegle i chytrze dopóty, aż te niewinne dzieci Adama, którym jako braciom przystało miłować się, drapią się i gryzą i mordują jak bezrozumne wilki!

— Nie słuchaj tego! — odezwał się Alojzy do nadbiegającej towarzyszki zabaw. — Mój ojciec ma osobliwe idee, zupełnie inne od naszych... on.... bo, wiesz, on jest artystą. A podobno artyści wszyscy są tacy.

Dziewczynka uśmiechnęła się tylko, nic nie rozumiejąc i poskoczyła do drugiego pokoju. Paweł Spichtiger uśmiechnął się na widok dzieci. Wyładował się i czuł się zadowolonym.

„Czy ta filozofia wojny jest tylko beletrystyczna? K.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny ROMAN WOROSZYLSKI. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Foltyna.